687

MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: LXXXVII.

Dnia 30. Października.

Nam multos regnare malùm Rex unicus esto.
Hom.

CZytaiąc Dzieie Angielſkie przez Pana *Hume* napiſane, nie wyrażam przyczyny, lecz Czytelnik moy każdy łacno docieczè, dla ktorey byłem oſobliwiey tkniony opiſaniem panowania Edwarda II. Widzieć tam zamieſzania, niepokoie, nieſprawiedliwości, gwałty y nayukochańſze Baronom, à Kraiowi nayokropnieyſze bezrządztwo. Starſzy *Spencer* zanioſł ſkargi do Parlamentu na wſpoł

Obywatelow o naiazdy na dobra y fortuny ſwoie dziedziczne. Sześćdzieſiąt y trzy Folwarki onemu ſpuſztoſzyli y na 138000. funtow ſzterlingow uczynili ſzkody, między innemi ſprzętami zabrawſzy broni na 200. ludzi nagotowaney. Ztąd Pan *Hume* wnoſi, że *Spencer* na ſwoim chlebie wielką liczbę chował Prożniakow, ktorzy nie byli odważni, iak tylko do popełnienia tyſiąc zamieſzania w Kraiu. Szlachta bogatſza prowadziła za ſobą podobneż orſzaki odważnych Brawurow na wſzyſtko, wyiąwſzy ſprawiedliwość. Nie myślił więc żaden o przyzwoitey ſpołeczności drodze do odebrania ſprawiedliwości, lecz ſiłą y potęgą krzywdy ſię bardziey zakrwawiały, niż dochodziły prawa, ktore na ſłabych okrucieńſtwem, à u mocnych były ſzyderſtwem. Panowie rządzili ſię ſwoią wolą, y naydalſze od ich zamyſłow w rzeczy uſtawy, w wymuſzone gwałtem przybierali pozory podchlebne ſwoim przedſięwzię-

wzięciom. Jedni uſkarżaiąc ſię na władzę Miniſtrow utyſkowali na zgubioną wolność, wywrocenie praw, podeptanie ſprawiedliwości, chociaż nie było iak tylko przytępienie prywatney mocy, prętſze wykonanie uſtaw y powściągnienie gwałtow: drudzy uzbroieni na Parlament przychodzili, przymuſzali Krola do podpiſania wſzyſtkich ich chęci, y do oddalenia Miniſtrow czyniących porządek, y puſzczenia ſtyru na wſzyſtkie zapędy wichrow w nierządzie wolność znayduiących. Na ten czas fakcyami napełniony Parlament był zawſze inſtrumentem mocnieyſzego, nie dla uſzczęśliwienia Narodu, lecz pod pretextem większego publicznego dobra dla ukoienia prywatney ambicyi. Gdzież tam wolność? woła na oſtatek pomieniony Dzieiopis; Członki ſkładaiące Rzeczypoſpolitey ciało, albo wſzyſtkie ięczały w niewoli, albo krew roźlewały broniąc ſię od gwałtu. Krol przymuſzony orężem, Panowie rzu-

cani

cani intrygami, Szlachta przytłumiona mocą, Kupcy zdarci łakomſtwem, Wieśniacy uciśnieni niewolą, Uczeni gwałtem z myśli zbici, Dobrzy ſmutkiem ſtroſkani, źli nieſpokoynością oſzaleni, słowem wſzyſcy Obywatele maiątkow nie pewni, w poddańſtwie Bezrządu ſtękali. Gdyż żadnego beśpieczeńſtwo nie ochraniało ſię obroną uſtaw powſzechną, lecz partykularną ſiłą y mocą. Gdyż Anglicy rządy za niewolą, à zamieſzanie za wolność poczytali. Woleli od wſzyſtkich cierpieć bezprawia, niż od iednego Rządcy uczuć lekki ciężar, iaki przy początkach bydź muſi porządku. Woleli wſzyſtkie tracić fortuny według chęci ſwey azardownym poſtępkiem, niż małą ich cząſtkę na podatki odważyć dla wzmocnienia beśpieczeńſtwa publicznego. Woleli zaſzczycać ſię pięknym słowem wolności, niż iey rzeczywiſtych pożytkow używać. Woleli nie mieć dobra, niż ie odbierać z rąk Miniſtrow, rownych wſpoł Oby-

wa-

watelow, lecz trochę godnością à rozumem więcey nad ſiebie wynieſionych. Czytaiąc te uwagi, kto nie przyzna, albo grubego nierozumu, albo zaciętey nie uwagi owemu wiekowi.

Maximum Reipublicæ bonum á literis eſt.

Mci Panie Monitor.

CZytam w Sarnickim *Annal. Pol. L. VII.* że za Panowania Zygmunta Auguſta, w Woiewodztwie Lubelſkim ziawiła ſię była Rzplta *Babińſka*, albo zgromadzenie ludzi weſołych na wzor naſzey ze wſzelkimi godnościami, urzędami, y prerogatywami. Chcę y ztąd wynaleść pożytek dla Kraiu. We wſzyſtkich ſzacuiących nauki kraiach ſą poſtanowione nie tylko publiczne Akademie, ale y znaczne nadgrody ludziom biegłym w naukach. Y widziemy ztąd znaczne dla tych kraiow pożytki. Naſz kray tak mocno źniſzczony nie wyſtarczyłby ile w tym czaſie na to. Przynaymniey wy-

rob

rob W. M. Pan to na teraźnieyszym Seymie, aby na wzor *Babińskiego* mogło bydź ustanowione u nas zgromadzenie uczonych, *cum omnibus titulis atque prærogativis*, upewniam, że to nic nie będzie czynić wstrętu naszym subiektom, że będzie *titulus sine vitulo*. Boć ieśli *Babińczykowie* mieli sobie za honor tytułować się swego urzędami y Dygnitarstwami, Przywileiami Krolewskiemi ztwierdzonemi; za cożby nasi mieli tym gardzić, ktorych naywięcey iest chwały pragnących? Mogli tamci Kanclerzami, &c. tytułować się, za coż bydź tym niewolnoby było? Wielu iest, ktorzyby gotowi do ostatniey straty wysilić swoy rozum, byle tylko iaki tytulik pozyskać mogli. Za coż im nie nadać tego? wszak nie broni nikt Pszczołkom zbierać z kwiatkow soku, kiedy z niego tak znaczny czynią nam pożytek. Na ostatek ieśli takie bagatelki mogły u Krola Zygmunta pozyskiwać Przywileia, wiem, że ten Monarcha, ktory tak

Kray

Kray y nauki kocha, nie ubliży tey łaſki. Tym ſpoſobem nie tylko wielu ſię zachęci do nauk y pożytecznych prac, ale nad to pokażą ſię na widok tak wiele prac Autorow udaremnionych ſię niemożnością drukowania Ich. Ordynacyą tego Dzieła, zoſtawuię do woli W. M. Pana, à ſam polecam ſię jego łaſce

Patr. Kraiolubſki.

Omnia in fructum Reipublicæ converte.

Mci Panie Monitor.

NIe odſtępuię od zamierzonego ſobie przez miłość Oyczyzny celu. Co tylko dobrego uyrzę radbym na pożytek Rzpltey obrocić. Oto y teraz zdarzyło mi ſię wyczytać w *Geografii czaſow teraźnieyszych* p. 176. o Indyankach, iż pierſi ſwe ſkromnie zakrywaią. Ach gdyby tak u nas! gdzie przeciwnie właśnie iak na przedaż wyſtawione. Myślą że to nic, to moda, y zwyczay, ale niech uważą, że to ieſt ponęta do złego, nie ieden iak prętko uyrzał tę nie przy-

zwo-

zwoitość, uczuł w sobie pożądliwość. Każdy cnotliwy strzegąc się pożądliwości wzbudzenia, nie lubi na to y spoyrzeć: nie cnotliwy zaś tym bardziey za uyrzeniem pomnaża w sobie niecnotliwą żądzę, y tym bardziey stara się zwieść cię y ohydzić. Jeźli wiec dbaią Damy o estymacyą cnotliwych, albo przynaymniey, jeśli się niechcą podać w ohydę, powinne tę skromność zachować. Jeśli mi w tym nie wierzą, niech zayrzą w książeczkę: *Obowiązki Damy Chrześciańskiey*, znaydą tam zdania y rady OO. SS. zabraniaiących tego, albo niech się poradzą Spowiednikow

Patr: Kraiolubski.

DONIESIENIE

Kommissia Edukacyi Narodowey odebrała list do iednego z kollegow swoich od bezimiennego autora pisany o edukacyi. Znalazszy w nim Obywatelskie widoki, y myśli gruntowne autora, do kontynuacyi dzieła swego zaprasza, y że kommunikowanie onego z ukontentowaniem odbierać będzie, oświadcza.